

Oliwski Kościół
Ojców Cystersów



► Str. 6

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

Aktywne lato z GOKF



► Str. 8

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 403 | 14.08.2015 r.

Wielki Finał 3. edycji Energa Sailing Cup



Na scenie przy sopockim moło odbył się wielki finał trzeciej edycji Energa Sailing Cup, programu edukacji żeglarskiej. Nagrodzono najlepszych zawodników zmagania na wodach Zatoki Gdańskiej i całego cyklu, a także wręczono stypendia dla najzdolniejszych.

► Str. 10

**Największe partie polityczne
przypominają szalupy,
na które wdrapie się niemal
każdy**

Z dr Krzysztofem Piekarskim, politologiem
z UG rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3

**Koperski dotrzymał słowa.
Dzieci z Syberii na Pomorzu**

Na zaproszenie Fundacji Romualda Koperskiego
do Polski przyjechało 21 polskich dzieci z Syberii.

► Str. 3

**SLD wybrał: J. Senyszyn
w Gdańsku, L. Miller w Gdyni
i Słupsku**

Rada Krajowa SLD zdecydowała: prof. Joanna Senyszyn
otworzy listę SLD - zjednoczonej lewicy w Gdańsku,
a szef partii, b. premier Leszek Miller w okręgu
gdyńsko-słupskim. W głosowaniu przepadł wniosek
posła Wincentego Elsnera, by nie wiązać się
z Januszem Palikotem. - Przed nami ważne
dwa tygodnie - powiedział "Gazecie Gdańskiej"
Jerzy Śnieg, szef pomorskiego SLD. -
Czas kompozycji atrakcyjnych dla wyborców
list kandydatów.

► Str. 5

**Przeszli Puszczę, zgaszą
Białą Gwiazdę?**

W niedzielę gdańszczanie zakończą miniserial
wyjazdowy. Rozpoczęli go od remisu we Wrocławiu
ze Śląskiem, w środę wreszcie w tym sezonie wygrali
- w 1/16 finału Pucharu Polski z Puszczą Niepołomice,
czy więc po raz pierwszy wygrają w lidze? Zagrają
na wyjeździe z Wisłą, która jeszcze w tym sezonie
nie przegrała.

► Str. 9

Zawodniczek są głodne zwycięstw

Rozmowa z Lorenzo Micellim, trenerem PGE Atom Trefl

► Str. 9

F(ig)raszka

Był już komunikat rządu:

Wnet zabraknie
w kraju prąduWyschły rzeki, nie ma
wodyW kraju też nie będzie
zgodyPiękny księżyc świeci
w nowiuRuch Kukiza w
pogotowiuOdrobinę choć zachwytu
Da nam noc meteorów...

Liczba

739 zł

renta socjalna

1056 zł

renta powypadkowa z tytułu
niezdolności do pracy

4500 zł

emerytura b. premiera

Cytat tygodnia

- Nie należy buceć na cmentarzach, nie należy buceć również w sejmie. Takie zachowania powinny być piętnowane - **Jarosław Wałęsa (PO)** o zachowaniu posłów PO podczas zaprzysiężenia **Andrzeja Dudy**

- Donald Tusk powinien być na zaprzysiężeniu jako były premier. To jest niesłychany foch z jego strony - **Jarosław Sellin** o nieobecności szefa Rady Europy w sejmie

"Rozmowy kontrolowane" w Radiu Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny

Marek Formela

Sekretarz redakcji

Tomasz Łunkiewicz

tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład

Barbara Kraskowska

barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy

Formela Spółka Jawna

ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505

80-886 Gdańsk

tel 58 322 02 07

Pierwszy numer

Gazety Gdańskiej ukazał się

1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

W sobotę odsłonięcie pomnika Anny Walentynowicz

Pomnik Anny Walentynowicz zostanie odsłonięty w Gdańsku Wrzeszczu w dzień jej urodzin w sobotę 15 sierpnia o godz. 16.30 u zbiegu Al. Grunwaldzkiej i ul. Waryńskiego – 35 lat po strajkach Sierpnia '80. Zawsze stała w obronie pokrzywdzonych, szykanowanych, wyrzuconych na margines. Krytykowała tych, którzy na robotniczych plecach wdrapali się na szczyt schodów władzy.

Robotnica Stoczni Gdańskiej, spawaczka i suwnicowa, przodowniczka pracy, współorganizatorka obchodów rocznic Grudnia '70, wielokrotnie zatrzymywana, poddawana rewizjom. swoją bezkompromisową, prostolinijną postawą, uczciwością i dążeniem do prawdy zaskarbiła sobie szacunek robotników.

Anna Walentynowicz, działaczka Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, legenda „Solidarności” urodziła się 15 sierpnia 1929 r. w Równem na Wołyniu. W 1939 roku straciła rodziców.

W połowie lat 50-tych Anna Walentynowicz była przodowniczką pracy socjalistycznej (wykonywała 270 proc. normy), członkinią ZMP i delegatką na Zjazd Młodzieży Socjalistycznej w Berlinie.

W grudniu 1970 roku uczestniczyła w demonstracji pod KW PZPR, a 25 stycznia 1971 roku uczestniczyła



w spotkaniu stoczniovców z nowym I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Od 1978 była w WZZ Wybrzeża, współorganizowała obchody rocznic Grudnia '70. Była wielokrotnie zatrzymywana przez MO i SB.

7 sierpnia 1980 r. za niezależną działalność związkową

i krytykę dyrekcji zakładu pracy Anna Walentynowicz, kilka miesięcy przed emeryturą, została dyscyplinarnie zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej.

Wyrzucenie z pracy „zwykłej suwnicowej” zmieniło historię PRL.

14 sierpnia 1980 r. szesnastotysięczna załoga stoczni rozpoczęła strajk, żądając m.in. przywrócenia Anny Walentynowicz do pracy. Po-

nia 1980 r.

W latach 80. krytykowała ówczesne kierownictwo NSZZ „Solidarność” skupione wokół Lecha Wałęsy. Swego negatywnego zdania o pierwszym prezydencie RP i nobliście oraz kierunku przemian po 1989 roku nie zmieniła nigdy.

Była przeciwniczką obrad Okrągłego Stołu.

Zginęła tragicznie w katastrofie Tu-154M pod Smoleń-

skiem 10 kwietnia 2010 r.

Jednak 16 sierpnia 1980 r. Anna Walentynowicz wraz z Aliną Pienkowską zatrzymała przy stoczniowej bramie stoczniovców opuszczających zakład po zakończeniu strajku przez Lecha Wałęsę. Zaczął się strajk solidarnościowy, trwający do 31 sier-

pnia 10 kwietnia 2010 r.

Budowę pomnika legendy WZZ Wybrzeża i „Solidarności” sfinansowano ze składek członków NSZZ „Solidarność” i Stowarzyszenia Godność.

ASG

Okiem Borowczaka



z celów, ani wojskowego, ani politycznego.

Odpowiadając na to bardzo kontrowersyjne pytanie można stawiać różnorakie odpowiedzi, w zależności od osobi-

chęć do działań zbrojnych. Jako jedyni w historii świata, potrafiliśmy stworzyć zinstytucjonowany 10-milionowy pokojowy ruch społeczny. Najlepiej scharakteryzował

Była koalicją bez nienawiści klasowej i narodowej, koalicją nie do rozliczania się z przeszłością ale dla budowy lepszej przyszłości, opartej na pojednaniu społecznym i na pojednaniu z sąsiadami. Ten Duch był źródłem zwycięstwa „Solidarności”, bodajże najważniejszej udanej bezkrwawej rewolucji w historii.

Polecam tę opinię prof. Brzezińskiego, wszystkim nienawistnikom, szczególnie z PiS, którzy swoim jadem i brakiem tolerancji dla ludzi o innych poglądach sięgają nienawiści i mają obywateli oszukańczymi obietnicami, tylko po to, aby dojść do władzy. Polecam również tym buczącym na nekropolii narodowej w dniu 1 sierpnia świętego dnia pamięci o Bohaterach Warszawy i życząc im, aby doznali łaski Ducha, który nam pozwolił dość bezkrwawo do wolności.

Jerzy Borowczak

Sierpień

Sierpień to miesiąc szczególny, rozpoczynający ważny ważną datą w naszej najnowszej historii. Ten miesiąc zawsze skłania ku refleksji. Sądzę, że każdy kto chciałby poznać „polską duszę” powinien zapoznać się z historią Sierpnia, tego z 1944 roku i tego z 1980 roku.

1 sierpień to oczywiście dzień zadumy i pamięci o niewyobrażalnym heroizmie. Czcimy wielkie bohaterstwo i ponad 200 tysięcy ofiar stolicy Polski, zamienionej w jedno wielkie rumowisko, przez zwyrodniałe oddziały niemieckich nazistów z SS. Wspominamy to ludobójstwo na cywilnej ludności i ciągle powraca pytanie, dlaczego, jak można było? Kołaczę się również pytanie, czy warto było ponieść tak niewyobrażalną cenę, nie osiągając wówczas, doraźnie żadnego

stej wrażliwości i znajomości historii i jej następstw. Dla mnie osobiście i dla wielu ludzi Sierpnia 1980 roku, Powstanie Warszawskie, podobnie jak zryw wolnościowy w 1956, 1968, 1970 9 1976 roku, było wielką nauczycielką i kształtowało naszą odwagę uzbrajając ją w wagę jaką wykazaliśmy się w latach 80-tych, począwszy od działalności w drugiej połowie lat 70-tych w Wolnych Związkach Zawodowych.

To wiedza o tej wielkiej daninie krwi pokolenia naszych Ojców i Dziadów, ale również wielki patronat duchowy Jana Pawła II, powodował w naszych działaniach nie-

zwycięstwo „Solidarności” w latach 1980-1989 i tym samym zdefiniował, czym ona była, nasz wielki rodak zza oceanu, prof. Zbigniew Brzeziński, mówiąc na międzynarodowej konferencji „od Solidarności do Wolności” na 25-rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, m.in. następująco: "Dlaczego Solidarność zwyciężyła? Bo była czymś dużo bardziej znaczącym niż ruchem politycznym, niż związkiem zawodowym, niż nawet chęcią odzyskania niepodległości. Była nie tylko ruchem, ale Duchem – potężną siłą moralną, opartą na wartościach humanistycznych, religijnych i demokratycznych.

Personalia



✓ To jednak **Adam Korol** (na zdj.), mistrz olimpijski z Pekinu, wielokrotny mistrz świata, do niedawna pracownik AWFIS, obecnie minister sportu i turystyki otworzył listę PO na Pomorzu, a nie jak planowały władze regionalne - szef partii, wiceminister zdrowia **Sławomir Neumann**, który po decyzjach premier **Ewy Kopacz**, spadł na drugą pozycję, dopiero na trzeciej znajdzie się posłanka **Agnieszka Pomaska**. Mniejsze zmiany w okręgu gdyni-słupskim. Pewnym liderem listy jest **Marek Biernacki**, na drugie miejsce przesunęło **Henrykę Krzywonos**, która miała b. dobry wynik w eurowyborach, a dopiero trzeci jest wiceminister rolnictwa **Kazimierz Plocke**, któremu w szczytce kampanii z pewnością nie pomogą niejasności i kontrowersje związane z zarzutami formułowanymi przez byłych powiatowych lekarzy wobec dr **W. Przewoskiego**, pomorskiego lekarza weterynarii.

✓ **Dorota Kolak, Mirosław Baka i Wojciech Marczewski** to laureaci tegorocznych Neptunów, nagród prezydenta Gdańska dla twórców, których działalność promuje wartości ważne dla miasta. Dorota Kolak jest aktorką Teatru Wybrzeże od 1982 roku, ma na koncie kilkadziesiąt ważnych ról, wykłada w szkołach artystycznych. Od 1988 roku z Teatrem Wybrzeże związany jest Mirosław Baka, wyróżniony w 1997 roku nagrodą im. Leona Schillera dla teatralnej indywidualności roku. Zbiera pozytywki i... nie głosuje na SLD. Wojciech Marczewski, reżyser, autor niezapomnianych „Dreszczy” i „Ucieczki z kina Wolność”, wykładowca akademicki. Wyróżnieni otrzymają statuetki autorstwa **Jana Szczypki**.

✓ **Dr Zbigniew Canowiecki**, prezes „Pracodawców Pomorza” przyćmił... **Jerzego Trelę**, a dorobek autora „Hamleta” uwiłdł pod urokiem narracji o sukcesach Grupy Lotos, sponsora Festiwalu Szekspirowskiego. To zapewne niezamierzony efekt barwnej laudacji prezesa, który z ideą Teatru Szekspirowskiego związany jest od samego początku, a do występów publicznych przywiązuje dużą wagę. Z podobnym zaangażowaniem próbuje wesprzeć Sopotki Klub Tenisowy, nękany przez prezydenta miasta **Jacka Karnowskiego**. Gospodarz na Sopocie najwyraźniej nie znajduje się pod urokiem Pracodawców Pomorza, jego prezesa zapewnia o woli kompromisu, prezes zapewnia o tym klub, a sprawy mają się bez zmian. Wątpliwe, by na taki despekt ze strony prezydenta prezes największej organizacji pracodawców na Pomorzu sobie zasłużył?

✓ **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska, odwiedził Japonię. W kraju kwitnącej wiśni spędził tydzień na światowym zlocie skautów, których Gdańsk ma gościć w przyszłości. Biuro prasowe prezydenta, ani jego osobisty rzecznik, nie informują jakie nowe sprawności zdobył prezydent miasta. Radni opozycji zapowiadają, że zapytają z ciekawości. Przy okazji warto zapytać o zapomnianą już misję gospodarczą prezydenta do USA i tajemniczą wyprawę do Izraela, które prezydent praktykuje.

Największe partie polityczne przypominają szalupy, na które wdrapie się niemal każdy

Z dr Krzysztofem Piekarskim, politologiem z UG rozmawia

Artur S. Górski



- Na szpicy list wyborczych PO znajdują się kandydaci nie mający wiele wspólnego z polityką, celebryci. Po interwencji premier Kopacz na pierwsze miejsce PO w Gdańsku awansował Adam Korol, mistrz olimpijski w wioślarstwie, a od kilku miesięcy minister sportu. Platforma liczy na „ocieplenie” swego wizerunku?

- Rodzi się pytanie o skuteczność tego zabiegu. Ilu na Pomorzu mamy pasjonatów wioślarstwa? Pewnie więcej niż średnia krajowa. Doliczając nawet turystów i kajakarzy to jednak Korol nie będzie wyborczą lokomotywą (śmiech). Jego triumfy olimpijskie w Pekinie miały miejsce dość dawno. Jako minister sportu nie zdołał zaistnieć, nie zapisał jakichś spektakularnych sukcesów.

- Jednak to on zepchnął partyjnego lidera Sławomira Neumanna z pierwszego toru. Czy dlatego, że sportowiec to lepsza wizytówka partii niż wiceminister zdrowia?

- Resort zdrowia nie cieszy się nadmiernym uznaniem opinii. Dotychczas niewidzialny politycznie Korol może „zagrać” swoją świeżością. Ale to Neumann zdołał przekonać do siebie młodych w PO. Pokonał „pomnikowego” dla wielu Bogdana Borusewicz. Nim zasiadł jako tzw. baron, piął się do góry mimo, że zostawał w cieniu ministra Arłukowicza. Jego pozycja to efekt pokazania przez Ewę Kopacz, że ona kogoś wymusiła jako ministra więc ten ma mieć preferowane miejsce, a osoby „zgrane” mają być przesunięte na niższe miejsca.

- „Zgrane” i usunięte nieco w cień bo siedziały u „Sowy i Przyjaciół”? Neumann tam nie jadał. Arłukowicz tak.

- Przecież PO tonowała „taśmowy szok”. Nie w jej interesie jest wywoływanie go na nowo, a z drugiej strony trzeba było zaspokoić lokalnych liderów.

- Wśród liderów w PO jest mało kobiet poza Hanną Gronkiewicz-Waltz i Małgorzatą Kidawą-Błońską. Nawet do Senatu nie startuje ani jedna kobieta z PO...

- Inne partie, mam nadzieję, wycieniają męskie, szowinistyczne, oblicze Senatu (śmiech). Senat już nie broni się u wyborców, którzy postrzegają go jako boczny tor uprawiania polityki. Może czas zastanowić się nad zmianą jego formuły.

- Tak, jak warto przedefiniować

polityczne podziały i definicje. skoro dzisiaj klasyczny podział na lewicę i prawicę nie opisuje sceny politycznej?

- Podziały z lat 80. i 90. są nieaktualne. Teorie definiowania profili partii się nie sprawdzają. Partie stały się eklektyczne. W PRL był organ na potrzeby wyborów Front Jedności Narodu. W nim się mieścił każdy, kto nie szkalował wodza i nie atakował tzw. zdobywczy socjalizmu. Dzisiaj największe partie polityczne przypominają szalupy, na które wdrapie się niemal każdy...

- I narodowiec, i postkomunistą znajdzie miejsce w partii władzy?

- Kto oprócz dziennikarzy i politologów dzisiaj pamięta kto był w jakiej formacji dwie, trzy dekady wstecz? Potrzeba by długiej zbiorowej pamięci.

- Czy wyborcy PO dadzą się łatwo przekonać do głosowania na Michała Kamińskiego i Macieja Giertycha, a wyborcy PiS do Jacka Kurskiego? Obaj byli niegdyś w ZChN, jak Kazimierz Marcinkiewicz, dzisiaj bez znaczenia, ale komentujący scenę polityczną w mediach?

- Jacek Kurski jest w polityce od narodzin III RP. Przeszedł różne partie, poza lewicą. Może i zapuka kiedyś do Millera? W co on wierzy? Kim jest? Na pewno jest sprawnym dyskutantem. Kamiński też był bulterierem ZChN, prowadził kampanie PiS.

- Doradza Ewie Kopacz, a wcześniej jeździł do Augusto Pinocheta. Tragifarsa

w wykonaniu Kamińskiego?

- Jeździł też Tomasz Wołek. Dzisiaj jeden kreuje kampanię PO, drugi zaś jest w liberalno-demokratycznej opcji. Jednak Michał Kamiński to jedna z twarzy ostrej rywalizacji PiS z PO. Wyborcy mogą to pamiętać

- Z niewyrazistości, ze zmienności, czytaj z interesowności części polityków, bierze się frustracja wyborcza i sukces antysystemowców. Czeka nas najpewniej odpowiedź na pytanie referendalne o jednomandatowe okręgi wyborcze co wymaga prze-myślenia koncepcji kreowania partykularny, zależnie od sytuacji...

- Sukces wyborczy muzyka Pawła Kukiza, kandydata spoza partyjnej „układanki”, był odruchem protestu. Nie zaś głosowaniem za JOW. Wyborcy postanowili wskazać „swojego”, spoza układu, spoza systemu, „szamba polityki” itd. JOW to ma być taki bat na posła. W ślad za tym ma iść możliwość odwołania posła, który nie spełnia oczekiwań. Zwolennicy JOW nie dostrzegają jednak, że ten system betonuje scenę polityczną że na wybory trzeba kasy, że zwiększa się korupcja polityczna. Na to nakłada się pytanie jak finansować partie polityczne.

- JOW-y mają być lekiem na „żelazne prawo oligarchii”. Państwo ma skłonność do skupiania władzy w rękach wąskiej elity?

- W jaki sposób mamy wy-

selekcjonować tych, którzy przez kilku lat będą stanowić o prawie? Szermowanie opinią, że politycy to kłamcy, oszukujący by realizować prywatę tylko po części jest skuteczne. Odbiega od rzeczywistości. To generalizacja na dłuższą metę zgubna. Kukiz mówi, że pozamiata scenę polityczną, ale sam jest już jej częścią. Brudna sfera polityki brudzi.

- Miejsca w Sejmie przydzielane są listom komitetów wyborczych według tzw. przelicznika d'Hondta. Metoda podziału mandatów staje się kontrowersyjna, gdy komitety, które nie przeskoczyły progu wyborczego, cieszą w danym okręgu dużym poparciem. Ich kandydaci przepadają, mimo, że uzyskali w okręgu nawet najwięcej głosów.

- Zwolennicy JOW twierdzą, iż partyjne listy wyborcze prowadzą do centralizacji i promocji działaczy mało znanych, za to lojalnych. Słabości ordynacji upatrywałbym raczej w nadmierne skomplikowanej procedurze matematycznego przeliczania głosów na mandaty.

- Demokracja staje się nieprzejrzysta?

- Metoda d'Hondta eliminuje kandydatów lokalnych, którzy nie startują w ramach komitetów rejestrowanych w całym kraju. By nie rozdrobnić przedstawicielstwa jak w 1991 roku jest próg wyborczy dla partii i koalicji. Ci niszowi kandydaci z definicji nie mają szans. Poza tym poseł ma stanowić prawo dla całego kraju, a nie dla powiatu. W I Rzeczypospolitej były

sejmiki ziemskie wybierające delegatów w okręgach de facto jednomandatowych.

- Czy w tych wyborach znów nastąpi bunt młodych i szalę zwycięstwa przeżyje Internet?

- Młodzież zaczęła interesować się polityką. Młodzi ludzie mają ochotę pobawić się w politykę. Komunikatory i Internet liczy się coraz bardziej. Młodzi wyborcy mogą jednak iść w kierunku wyboru zmiany, bo są przekonani o wypaleniu obecnego modelu demokracji. To tendencja zauważalna w innych krajach. W tej diagnozie państwo nie jest dla obywateli. Nie ma sprawiedliwego podziału dóbr. Rządzi oligarchia i przerost biurokracji. Jednak w kacie wyborczym jest też pewien tradycjonalizm i zachowawczość.

- Połowa młodych wyborców w maju 2015 zagłosowała na kandydatów, którzy określają siebie mianem antysystemowych - Janusz Korwin-Mikke, Paweł Kukiz, Marian Kowalski, Grzegorz Braun i Jacek Wilk...

- Co nie oznacza, że za dwa miesiące PO poniesie klęskę. Na razie opozycja i Beata Szydło powtarzają obietnice i schematy kampanii Andrzeja Dudy. Ewa Kopacz zaś niczym gospodarz objężdża kraj. zagląda w rozmaite zakamarki. Ma do dyspozycji budżet, który też na 2016 rok przygotowuje obecna ekipa. Bez dynamiki, bez konkretnych, bez spójnej wizji opozycja nie osiągnie efektu równego poziomowi społecznego oczekiwania na zmiany.

Co zrobi minister Plocke?

Jeszcze w styczniu wpływowi polityk PO, wiceminister rolnictwa Kazimierz Plocke publicznie chwalił dr Włodzimierza Przewoskiego, pomorskiego lekarza weterynarii, że kieruje jedną z najlepszych w kraju inspekcji sanitarnych. Być może nie dowiedział się od swojego partyjnego kole-

gi, wieloletniego bliskiego współpracownika, wojewody Ryszarda Stachurskiego, że od lat w niektórych powiatach kierownictwa inspekcji są tymczasowe, choć to funkcja o poważnych kompetencjach. Jak przyznał po publikacjach prasowych wojewoda pomorski, taka sytuacja nie

jest prawidłowa. Z oświadczeń, które trafiły do redakcji wynika jednak, że całokształt spraw jest daleko bardziej skomplikowany, o czym wojewodę informowano w bezpośrednich rozmowach, a wdrożenie kontroli uzależniano od dostarczenia pisemnych oświadczeń. Z wiedzy

dziennikarzy "GG" wynika, że sprawą zainteresował się w końcu także Główny Lekarz Weterynarii. Być może kordialne uściski wiceministra z lekarzem wojewódzkim to już tylko kwestia pamiątkowych fotografii i znanej powszechnie wzajemnej sympatii...



Koperski dotrzymał słowa. Dzieci z Syberii na Pomorzu

Na zaproszenie Fundacji Romualda Koperskiego do Polski przyjechało 21 polskich dzieci z Syberii.

Dzieci, które przyjechały na zaproszenie Fundacji Romualda Koperskiego są potomkami Polaków, którzy nie zawsze z własnej woli znaleźli się na Syberii. Stanowią ewenement wśród innych wieloletnich skupisk polonijnych. Pielęgnują polską mowę i polskie tradycje.

Dzieci, które przyjechały do Polski są z Buriacji i Chakasji. Są to olbrzymie regiony syberyjskie. Dzieci przez kilka dni przebywają w Jastarni. 17 sierpnia przybędą do Gdańska, w którym przejdą się starówką, zwiedzą Kościół Mariacki, ra-

tusz Wielkiego Miasta, pojadą na Westerplatte. Jeśli starczy czasu to planowana jest wizyta w Oliwie i wysłuchanie koncertu organowego. Z Gdańska dzieci przeniosą się do miejscowości Czarnie koło Skórcza. W bogatym programie na kolejne dni jest zwiedzanie Malborka, Sopotu, Gdyni, Torunia, dinoparku w Solcu Kujawskim. Dzieci będą w Polsce do 24 sierpnia.

- Program wizyty jest bogaty i złożony - powiedział Romuald Koperski. - Chodzi o to, żeby dzieci zobaczyły jak najwięcej rzeczy w Polsce, żeby wjechały z poczuciem spełnienia i dumy że są Polakami. Dzieci pięknie śpiewają i recytują po polsku. W każdym miejscu mogą pokazać, że potrafią po polsku zaśpiewać piosenki, których dzieci z Polski nie potrafią.

Tomasz Łunkiewicz

Aspen - firma zajmująca się żywieniem zatrudni osoby do wydawania posiłków w szpitalu przy ul. Smoluchowskiego w Gdańsku.

Umowa o pracę.
Tel. 691 991 754

"Rakoobrona" na plażach Trójmiasta

Czarny namiot kampanii informacyjno-edukacyjnej "Rakoobrona" pojawił się na plażach w Jelitkowie i Gdyni. Zainteresowane osoby mogły bezpłatnie przebadać niepokojące znamiona na skórze oraz skorzystać z porady dermatologa. Wszystko po to, by zachęcić do profilaktyki czerniaka złośliwego.

Akcja "Rakoobrona" w tym roku została zorganizowana po raz drugi. Oprócz skorzystania z porady dermatologa,

osoby, które odwiedzą namiot "Rakoobrony", otrzymały ulotki informacyjne i sample z kremem UV, mogły spraw-

dzić swój stan wiedzy na temat czerniaka złośliwego poprzez wypełnienie krótkiej ankiety.

- Z naszym czarnym namiotem "Rakoobrony" jesteśmy na plażach Pomorza - powiedziała Katarzyna Galewska, rzecznik prasowy Fundacji Rosa. - Od poniedziałku do środy na plaży Gdańsk Jelitkowo, a od czwartku do soboty na plaży Gdynia Śródmieście w godzinach 11-16. W naszym czarnym namiocie można bezpłatnie skorzystać z badań dermatoskopem, które przeprowadza

lekarz dermatolog. Dermatoskop to lupa powiększająca nasze znamiona, pokazująca lekarzowi jak to znamie jest unaczynione, czy ma regularne linie brzegowe czy też nie, to też wskazuje czy znamie ma charakter złośliwy czy jest zwykłym znamieniem barwnikowym. Zapraszamy wszystkich plażowiczów i turystów. Jest piękna pogoda, ale nie należy zapominać, że ze słońca należy korzystać

z rozsądkiem i umiarem. Zainteresowanie badaniami jest bardzo duże. Kolejki ustawiają się już przed godziną 11, zanim zaczniemy badania. Oprócz badań można uzyskać pakiet materiałów edukacyjnych, w którym informujemy również o tym jak korzystać ze słońca w sposób jak najbardziej racjonalny. Jesteśmy w czarnym namiocie nie bez powodu. Chcemy ludzi sprowokować. Infor-

mujemy o czerniaku i to jest takie naturalne skojarzenie. Wychodzimy do plażowiczów, do turystów. Chcemy, żeby poświęcili trochę czasu ze swojego urlopu i pomyśleli o zdrowiu, bo profilaktyka jest kluczowa.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



"Jesień w ogrodzie" za miesiąc

Miesiąc został do Kiermaszu Ogrodniczego "Jesień w Ogrodzie". W dniach 12-13 września na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego S.A Rėnk odbędzie się piąta edycja tej imprezy.

W 2011 roku Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A Rėnk zdecydowało się zorganizować nową imprezę - kiermasz jesienny. "Jesień w ogrodzie" szybko zyskała sympatię gości odwiedzających Rėnk i na stałe wpisała się

w kalendarz imprez trójmiejskich.

Wrzesień to bardzo pracowity czas dla ogrodników. To czas przygotowań ogrodów do zimy. Wygląd ogrodu w następnym roku często zależy od fachowej wiedzy i ilości pracy poświęconej na jego

przygotowanie do przetrwania okresu chłódów, mrozów i śniegu. Zaniedbania dadzą znać o sobie wiosną, będzie wtedy więcej pracy jak również kondycja roślin może pozostawiać wiele do życzenia. Wrzesień to także zalecana pora sadzenia i przesadzania drzew i krzewów iglastych, bowiem do zimy zdążą się ukorzenie i przyjąć na nowym miejscu. W ten sposób można dokonywać zmian, kreować nową jakość w ogrodzie, która już wiosną będzie cieszyć nasze oko. Pamiętać należy również, że jesienią mogą wystąpić przymrozki.



Dlatego zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz np. oleandry, pelargonie, fuksje, begonie, hibiskusy oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie.

W kiermaszu udział wezmą najbardziej doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski. Fachowcy od ogrodów, którzy są na kiermaszu, z wiel-

ką chęcią udzielają porad i wskazówek na temat zabezpieczenia roślin przed zimą.

Nie brakuje szerokiej oferty twórców ludowych, u których zawsze można znaleźć unikatowe, własnoręcznie wykonane cudneka. Płonami chwalamy się również producenci jabłek, miódów/. Przy okazji można zjeść pyszną pajdę chleba ze smalcem, posmakować regionalnej, swojskiej kielbasy prosto z Kaszub, oscypka z Zakopanego.

W kiermaszu "Jesień w ogrodzie" bierze udział około 100 wystawców z całej Polski. Ostatnią edycję przez dwa dni odwiedziło ponad 10 tysięcy osób.

Od początku sierpnia przyjmowane są zgłoszenia wystawców.

**fot. Tomasz Łunkiewicz
Tomasz Łunkiewicz**

SLD wybrał: J. Senyszyn w Gdańsku, L. Miller w Gdyni i Słupsku

Rada Krajowa SLD zdecydowała: prof. Joanna Senyszyn otworzy listę SLD - zjednoczonej lewicy w Gdańsku, a szef partii, b. premier Leszek Miller w okręgu gdyńsko-słupskim. W głosowaniu przepadł wniosek posła Wincentego Elsnera, by nie wiązać się z Januszem Palikotem. - Przed nami ważne dwa tygodnie - powiedział "Gazecie Gdańskiej" Jerzy Śnieg, szef pomorskiego SLD. - Czas kompozycji atrakcyjnych dla wyborców list kandydatów.



- To mały krok SLD, ale duży krok dla zjednoczonej lewicy - powiedział na zakończenie bardzo twardej dyskusji L. Miller. Zaapelował do ważnych polityków SLD, by nie zrażali się drugimi miejscami na listach w niektórych okręgach, ale wierzyli w swój potencjał i dorobek.

Rada Krajowa SLD zaakceptowała koalicyjny podział pierwszych miejsc na listach w 41 okręgach - 27 dla SLD, 10 dla partii Janusza Palikota,

po 2 dla Unii Pracy i Partii Zielonych - ale nie brakowało kontrowersji. Prof. Tadeusz Iwiński, który w ostatnich 7 wyborach zawsze zdobywał mandat z warmińsko-mazurskiego, zapowiedział, że najprawdopodobniej zrezygnuje ze startu z drugiego miejsca, skoro pierwsze miałyby przypaść delegatowi Palikota, który w ostatnich wyborach do Brukseli zdobył na południu Polski kilkaset głosów. Gotowość zamiany

okręgów - Elbląg za Olsztyn - i uszanowania dorobku politycznego prof. Iwińskiego zgłosił Władysław Mańkut, "jedynek" w Elblągu, ostatni wybrany jako polityk SLD senator partii. Kontrowersje wzbudziła też rezygnacja z dyndek w Sosnowcu, Lublinie i Małopolsce.

Wg posła Wincentego Elsnera, rezygnacja z szyldu SLD na 80 dni przed wyborami może być ryzykowna, a partii po przejściach może

nie być stać na szarży na poziomie 8 proc. I dodał: - Wiążemy się z politykiem, który nie ma żadnych zasad. W trakcie kadencji Janusza Palikota opuściło 80 procent posłów i... 90 procent wyborców.

Podobnie argumentowała Małgorzata Ostrowska z Małborka: - Partia jest rozedrgana, zawieramy kosztowny kompromis, otoczenie Palikota traktuje SLD jako platformę ratowniczą. A Jacek Czerniak,

poseł z Lublina, pytał: - Czy koalicja z Palikotem to jest wartość dodana? Czy my jesteśmy wiarygodni jeśli pamiętamy głosowania w sprawie wieku emerytalnego czy płacy minimalnej?

Za koalicją jednoznacznie opowiedzieli się uczestniczący w negocjacjach z partnerami Paulina Piechna Więckiewicz, Krzysztof Gawkowski i lider Mazowsza, Włodzimierz Czarzasty. Z ujawnionych podczas posiedzenia

Rady Krajowej SLD badań zamówionych w TNS wynika, że zjednoczona lewica może liczyć na ok 11 proc. poparcia, a chęć głosowania na taką koalicję deklaruje ok. 2,6 mln Polaków.

Za wnioskiem W. Elsnera opowiedziało się 12 członków rady, 9 wstrzymało się, a 59 było za startem w koalicji lewicowej. Jej nazwa nie jest jeszcze rozstrzygnięta, ale prawdopodobnie będzie to "Zjednoczona Lewica - SLD. Twój Ruch, Unia Pracy, Zieloni".

- Jestem przekonany, że nasi kandydaci, niezależnie od miejsca na listach, będą wygrywać w swoich okręgach, bo po prostu są lepsi - podsumował L. Miller.

Na Pomorzu w ostatnich wyborach w 2011 roku SLD zdobył niespełna 8 proc. w okręgu gdyńsko-słupskim i nieco ponad 6 proc. w okręgu gdańskim. W 2001 roku było to prawie 35 proc.

GG



FUNDACJA
ROMUALDA KOPERSKIEGO

Wakacje Dla Polskich Dzieci z Syberii 2015

Fundacja Romualda Koperskiego w dniach 10 – 24 sierpnia 2015 r. po raz kolejny organizuje pobyt wakacyjny w Polsce dla grupy 20 polskich dzieci z Syberii. Dzieci będą przebywały w malowniczo położonym ośrodku wczasowym Czarne k/ Skórcza.

Dzieci są potomkami naszych rodaków, którzy nie zawsze z własnej woli znaleźli się na Syberii. Stanowią ewenement wśród innych wieloletnich skupisk polonijnych, pielęgnują polską mowę i polskie tradycje. Nad wyraz czują się Polakami, nigdy nie byli w ojczyźnie przodków – urzeczywistniamy im to marzenie.

Fundacja Romualda Koperskiego w całości finansuje koszty podróży, pobytu i program kolonii dla dzieci w Polsce.

Zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie naszej wakacyjnej akcji.

Pragniemy nadmienić, iż w 2012, 2013 oraz 2014 roku zorganizowaliśmy wakacje w Polsce dla dzieci ze wsi Wierszyna k/Irkucka, a także z polskiej wsi Znamienka i innych. Fundacja zbiera także środki na coroczną akcję "Okulary dla Syberii".

Zadania, które realizujemy są naszą misją - nikt w Fundacji za swoją pracę nie pobiera wynagrodzenia. Pomoc nasza to także bezpośrednie wsparcie rzeczowe dla najuboższych syberyjskich rodzin, wyposażanie szkół, organizacja wyjazdów do Polski, na świątecznych paczkach skończywszy. Zakres potrzeb wśród naszych rodaków na Wschodzie jest wielki.

Jeszcze raz zwracamy się z prośbą o wsparcie naszych działań.



Fundacja Romualda Koperskiego
ul. Beniowskiego 36/2 80-382 Gdańsk

Bank Handlowy w Warszawie S.A. Konto nr 10 1030 0019 0109 8530 0032 5669

Galeria Sztuki Gdańskiej



Oliwski Kościół Ojców Cystersów

Katolicka społeczność Oliwy, w tych dniach obchodzi 70-tą rocznicę powrotu Ojców Cystersów do Oliwy. Oliwska Parafia Matki Bożej Królowej Korony Polskiej specjalnie na tę okazję wydała bardzo ciekawą broszurkę, której autorem jest jej proboszcz Ojciec Albin Jarosław Chorąży. Długoletnim proboszczem parafii był Ojciec Bogumił Władysław Nycz odprawiający msze do dzisiaj, będący kontynuatorem pamiętanego i wspomnianego do dziś w Oliwie o. Placyda oraz br. Franciszka.



Oliwski Kościół Ojców Cystersów

Historia oliwskiej parafii nie jest aż tak stara bowiem sięga zaledwie 1912 roku, cóż to za wiek wobec pobliskiej Bazyliki z tradycją sięgającą XII stulecia. Kościół przy ulicy Leśnej wybudowany w stylu niemieckiego gotyku jest budowlą neogotycką. Tu jednak mogą pojawić się pewne kontrowersje, bo to może angielski gotyk? Myślę jednak, że to chyba osoba projektanta kościoła wyznaczyła jej charakter i pochodzenie, ale do tego jeszcze powrócę.

Dwa słowa o samym stylu. Gotyk rozwijał się jednocześnie w różnych częściach Europy. Trudno go zatem identyfikować i szukać jedyne miejsca pochodzenia czy to w Anglii, Włoszech, Francji czy w Niemczech. Ciągłość ideałów piękna jest zawsze cechą ewolucji. Stąd ta nie przenikających się epok, w których gotyk pojawiał się już od XI wieku. Główną jego cechą były krzyżowe sklepienia wsparte na przecięciu łuków, które pozwalały w budowie na wzrost ku górze. Możliwe jednak było to dzięki wynalazkowi skarpów czyli podpór mających na celu podtrzymanie ścian i zniesienie wpływu ciśnienia wywieranego przez sklepienia. To najbardziej ciekawa

cecha takich budowli, stąd tak charakterystyczny wygląd oliwskiego kościoła.

Wracając do głównego tematu, o którym zresztą już przed rokiem pisałem. Kościół dla oliwskiej gminy ewangelickiej zaprojektował architekt, profesor Karl Weber z Królewskiej Szkoły Technicznej w Gdańsku, jako wotum za zwycięstwo Prus nad Francją w 1870 roku. Był to moment, w którym Oliwa zaczęła się rozbudowywać. W prasie gdańskiej przetaczała się batalia nad zachowaniem dotychczasowego charakteru miejsca, dziś mam wrażenie, że niestety przegrana.

Powracając do kościoła budowanego przy ulicy Leśnej. Zupełnie nieoczekiwanie połączył on Oliwę z najwybitniejszym malarzem Wolnego Miasta Gdańska, którym był niewątpliwie Fritz August Pfuhe (1878-1969). Wybitny malarz, grafik, projektant witraży. Właśnie witraż przedstawiający cztery sceny: Narodzenie, Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie stanowiące okna w prezbiterium, są jego dziełem. Pfuhe pojawił się w Gdańsku w 1910 roku obejmując stanowisko po Augustie von Brandisie w Królewskiej Szkole Tech-

nicznej (Politechnika Gdańska). Pracował na Wydziale Architektury i wykładał: rysunek odręczny, perspektywę i malarstwo akwarelowe. Był ojcem wielu karier malarzkich, wychował znakomitych artystów, których sława sięga daleko poza Gdańsk, by wymienić: Fritza Heidingsfelda, Heinricha Graf von Lucknera, Susanne Eisendieck czy Stanisława Chlebowskiego. Sam był bardzo dobrze wykształconym artystą. Jego wyjątkowe umiejętności malarskie potwierdzają doskonale portrety. Rzadziej malował pejzaże, ale właśnie w nich widać wielki kunszt łączenia koloru i kompozycji. Specjalizował się w studiach koni. Akwarele przedstawiające ich ruch stanowią kwintesencję jego malarstwa.

Parę lat później, w 1925 roku w Jelitkowie stanowiącym wówczas razem z Oliwą jeden organizm, rozpoczęła się budowa kaplicy dla miejscowych rybaków i coraz częściej odwiedzających to miejsce letników. Jak się okazało również i ta budowa przyciągnęła znanego gdańskiego malarza. Bruno Paetsch (1891-1976) dla kaplicy pod wezwaniem św. Piotra, namalował obraz zatytułowany „Jezus chodzi po Jeziorze Genezaret”. Dziś w nowym kościele w Jelitkowie wybudowanym w latach 1976-81 nie zauważyłem obrazu, podobno przechowywany jest w plebanii. Znana jest również inna scena sakralna tego artysty „św. Rodzina”. Obraz namalowany został dla kościoła w Pieklesie nad Wisłą. Do dziś w Kościele Cystersów z przedwojennych czasów poza witrażami prof. Fritza Augusta Pfuhe przetrwał znakomity obraz wiszący w Domu Parafialnym. Scena przedstawia ciemność ogarniającą ziemię w chwili ukrzyżowania Jezusa. Moment ten opisany jest w ewangelii według św. Łukasza. Obraz wydaje się wysokiej klasy dziełem, jednak kilkuminutowa obecność w jego otoczeniu nie pozwoliła mi na określenie jego proveniencji. Dzieło warte jest głębszego zbadania. Dużą wartość stanowią również przedwojenne organy firmy „Witte” pochodzące z Elbląga. Na uwagę zasługuje jeszcze zaprojektowany przez prof. Jerzego Hoppena z Torunia neogotycki ołtarz w którego centralnym punkcie znajduje się feretron Matki Bożej Królowej Korony Polskiej wykonany w Gdańsku w 1754 roku. Przypomnę jedynie, że Jerzy Hoppen był znakomitym polskim ma-

larzem i grafikiem, twórcą „Wileńskiej Szkoły Graficznej”, wykształconym w Petersburgu, Krakowie i Paryżu. W 1953 roku Zdzisław Kałdkiewicz nasz gdański artysta, mieszkający zresztą w Oliwie namalował dla kościoła obraz przedstawiający św. Bernarda. Pozostała jeszcze „Droga Krzyżowa”, przypuszczam, że namalowana około 1950-52 roku również przez jednego z gdańskich artystów. Dobrze malarstwo z zagadką w tle, ponieważ na obrazach brakuje sygnatur. Myślę, że tę zagadkę uda mi się wyjaśnić bardzo szybko, być może z pomocą Państwa – moich czytelników, o czym niezwłocznie poinformuję.

70 rocznica powrotu ojców Cystersów do Oliwy stała się również pretekstem dla przyjrzenia się towarzyszącej nam na co dzień sztuce. Sztuce w naszym parafialnym kościele z czego często nie zdajemy sobie sprawy.

Stanisław Seyfried



Prof. Jerzy Hoppen, Ołtarz Główny (1948)

BIG AUTOHADEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"



Zdzisław Kałdkiewicz, św. Bernard (1953)

Jesień w Ogrodzie

V jesienny kiermasz ogrodniczy

12 - 13 września 2015

od godz. **10.00** do **18.00**



Pomorskie Hurtowe Centrum
Rolno-Spożywcze S.A.
Gdańsk, ul. Wodnika 50



Radio Gdańsk

trojmiasto.pl

Dziennik Bałtycki



Aktywne lato z



i Energa

Aktywne lato z GOKF (7) - Lekkoatletyka

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej na wakacje przygotował dla dzieci i młodzieży spędzającej wolny czas w Trójmieście bogatą ofertę aktywnego wypoczynku. Zajęcia rozpoczęły się 29 czerwca. Na łamach "Gazety Gdańskiej" prezentujemy letnie propozycje GOKF. Kolejnymi zajęciami, które odwiedziliśmy były zajęcia lekkoatletyczne.

Od początku wakacji GOKF zaprasza chętnych na różnorodne zajęcia odbywające się na lądzie, ale i na wodzie. Ze zorganizowanych atrakcji można korzystać do 28 sierpnia.

Oferta GOKF jest bardzo różnorodna. Są w niej mniej popularne dyscypliny jak smocze łodzie czy badminton. Są również najpopularniejsze gry zespołowe - siatkówka i piłka nożna. Nie

mogło zabraknąć królowej sportu czyli lekkoatletyki.

- W sierpniu zaproponowaliśmy zajęcia sportowo-rekreacyjne o charakterze lekkoatletyki - powiedział Dariusz Adamczyk, nauczyciel Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej. - Zajęcia odbywają się przez tydzień, od poniedziałku do piątku w godzinach 9-14. Na początku zajęć na rozgrzewkę gramy w piłkę nożną, siatkówkę lub koszykówkę. Potem są ćwiczenia ogólnorozwojowe na stadionie. Kolejną część zajęć to ćwiczenia bardziej specjalistyczne przygotowujące do startów w poszczególnych konkurencjach sprintach, biegach średnich, skokach w dal czy rzuty. Mamy również zajęcia na siłowni.

W zajęciach biorą udział głównie wychowankowie GOKF, które chodzą na zajęcia w trakcie roku szkolnego, ale przychodzą też osoby z "zewnątrz" z rodzicami i korzystają z naszych zajęć. Zapisanych jest 15 osób.

- W rodzinie wszyscy zawsze biegali to ja też postanowiłam spróbować swoich sił w lekkoatletyce - powiedziała Julia Korol. - Moja ulubiona konkurencja to bieg na 800 metrów. Na zajęciach letnich próbuję wielu rzeczy. Raz byłam nawet na treningu kuli. Lekkoatletyka to najbardziej naturalna dyscyplina i dlatego najbardziej mi się podoba.

- W klubie jest super atmosfera, super ludzie, super trenerzy, a lekkoatletyka jest w sumie dobrą zabawą - zdradziła powody udziału w zajęciach lekkoatletycznych Oktawia Miłuch. - Obie zdecydowałyśmy się na te zajęcia. W sumie to Julia mnie namówiła i to niej jestem tutaj, a nie gdzie indziej, ale nie żałuję. To był jeden z moich najlepszych wyborów.

- Chciałem aktywnie spędzić wakacje i dlatego zdecydowałem się wziąć udział w zajęciach lekkoatletycznych - powiedział Kacper Kubara. - Ogólnie bardzo lubię się ruszać. Trenuję w sekcji lekkoatletycznej GOKF już przeszło pięć lat. Startuję na średnich dystansach - 600, 800 metrów. Dzięki tym zajęciom mogę poprawić sprawność, wytrzymałość, siłę i kondycję ogólną. Zdecydowałem się uprawiać lekkoatletykę, bo od dziecka bardzo lubiłem biegać i tak mi zostało do szóstej klasy. W szóstej klasie kolega zasugerował mi sekcję lekkoatletyczną GOKF. Przyszedłem i zostałem. Sport to dla mnie okazja do spędzania czasu ze znajomymi i rekreacja. Nie wiąże swojej przyszłości ze sportem.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Zawodniczki są głodne zwycięstw

Rozmowa z Lorenzo Micellim, trenerem PGE Atom Trefl

- Zaczęliście przygotowania do nowego sezonu. Co możecie robić w tak okrojonym składzie?

- W pierwszym tygodniu uczylimy zawodniczki tego co będą robiły przez następne tygodnie w ramach indywidualnego treningu. Gra w siatkówkę na tym etapie jest mniej istotna. Prawdziwe przygotowania zaczną się 25 sierpnia.

- Jak wygląda plan przygotowań?

- Zaczniemy treningi 25 sierpnia. W połowie września, 17-18, weźmiemy udział w turnieju w Pile. Potem zagramy turniej w Sopocie. W planach są również gry z Legionowem. Staramy się również o występ w turnieju w Turcji lub Szamotułach. Dla nas jest bardzo ważne, żeby zagrać w pełnym składzie przed meczem o Superpuchar. Na chwilę obecną nie jesteśmy pewni ile meczy zagramy.

- Dużo zawodniczek w kadrach narodowych to z jednej strony znak, że są to dobre zawodniczki, a z drugiej problem, bo nie biorą udziału w przygotowaniach do sezonu razem z drużyną.

- Zawsze miałem taką sytuację. To oznacza, że jesteś trenerem dobrej drużyny, jeśli masz dużo zawodniczek występujących w drużynach narodowych.

- W drużynie nie ma zbyt wielu zmian, ale jedna bardzo istotna - odeszła główna rozgrywająca.

- Zmieniliśmy tylko dwie zawodniczki. Jeśli chodzi o rozgrywkę to chcieliśmy coś zmienić. Zmiana wynikała również z

tego, że Leys zdecydowała się odejść. Moim zdaniem zespół, który grał w poprzednim sezonie był dobry i nie trzeba byłoby robić zmian tylko poprawić pewne elementy.

- Czy to, że będzie pan prowadził drugi sezon sopocką drużynę spowoduje, że będzie łatwiej bo lepiej zna pan ligę? Czy będzie trudniej bo rywale również lepiej znają pana?

- Zawsze w drugim sezonie ciężiej jest wygrywać lub dobrze grać. Żeby grać na takim samym poziomie trzeba znaleźć nową motywację. To jest wyzwanie. Z tego co widzę zawodniczki pracują bardzo ciężko na treningach i są głodne zwycięstw.

- Będzie łatwiej bo lepiej zna pan rywali?

- W tym roku będzie więcej trudnych rywali niż w poprzednim sezonie. Nie sądzę, aby liga mocno się zmieniła. Te same drużyny będą mocne. Największe zmiany widzę w Policach i Wrocławiu. Police zainwestowały duże pieniądze, bo nie chcą mieć takiego problemu jak z nami w poprzednim sezonie. W poprzednim sezonie dużo zainwestowali, a byliśmy na takim samym poziomie gry jak oni. Dlatego teraz podwoili budżet, żeby pozyskać bardzo dobre zawodniczki, aby nam "uciec". Dla mnie celem w sezonie są Police, a nie Wrocław. Zobaczmy jak Wrocław będzie grał w trakcie sezonu. Gra Polic nie jest żadną zagadką.

Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak



Przeszli Puszczę, zgaszą Białą Gwiazdę?

W niedzielę gdańszczanie zakończą miniserial wyjazdowy. Rozpoczęli go od remisu we Wrocławiu ze Śląskiem, w środę wreszcie w tym sezonie wygrali – w 1/16 finału Pucharu Polski z Puszczą Niepołomice, czy więc po raz pierwszy wygrają w lidze? Zagrają na wyjeździe z Wisłą, która jeszcze w tym sezonie nie przegrała.

Gdańszczanie muszą przede wszystkim poprawić skuteczność w lidze. Tylko Termalica Bruk-Bet Nieciecza jest pod tym względem gorsza od białozielonych. Jednak „Ślone” mają na swoim koncie jedno zwycięstwo ligowe i są w tabeli wyżej niż gdańszczanie. Podopieczni Jerzego Brzęczka bramkowo przełamali się w meczu Pucharu Polski. W starciu z Wisłą nie mają co liczyć na podobną ilość sytuacji podbramkowych, ale przekonali się, że zdobywanie bramek w futbolu nie jest rzeczą niemożliwą.

Jeszcze przed wyjazdem z Gdańska na trzymeczowe „tournee” wyjazdowe trener Jerzy Brzęczek przyznawał, że być może gdańszczanom zabrakło w okresie przygotowawczym sparingu z rywalem, którego mogliby „rozstrzelać” i dzięki temu odblokować się psychicznie. Białozieloni okazją po temu mieli w meczu Pucharu Pol-

ski i skrzętnie ją wykorzystali. Gdańszczanie w Niepołomicach zagraли wysokim pressingiem. Gospodarze próbowali kilka razy zagrozić bramce Łukasza Budziłka, ale najczęściej ich akcje kończyły się przed polem karnym albo ostatecznie piłka lądowała w rękach bramkarza. Okres przewagi Lechii został udokumentowany po raz pierwszy w 20 minucie. Po jednej z wielu akcji oskrzydlających strzelał niezwykle aktywny w środku Maciej Makuszewski. Jego uderzenie odbił bramkarz Puszczy, ale przy dobitce Piotra Wiśniewskiego był bez szans. Za chwilę podwyższyć mógł Bartłomiej Pawłowski, jednak nie wykorzystał podania od Makuszewskiego. Po kolejnych kilku minutach gdańszczanie popisali się dwójkową akcją Makuszewski - Wiśniewski, po której ten drugi zdobył bramkę na 2:0. Gospodarze po 2 minutach zdobyli bram-



Maciej Makuszewski rozegrał bardzo dobry mecz z Puszczą

kę kontaktową z rzutu karnego, ale jeszcze przed przerwą gdańszczanie umieścili piłkę

w siatce Puszczy po raz trzeci. Tym razem uczynił to sam Makuszewski, który przy po-

przednich trafieniach asystował. Po zmianie stron Lechia bardzo szybko podwyższyła na 4:1. Po rogu do piłki dopadł Grzegorz Wojtkowiak, przymierzył silnie, jednak tylko w poprzeczkę. Na szczęście odbita piłka trafiła pod nogi Pawłowskiego, który umieścił ją w siatce. Pawłowski, który w środę pełnił rolę napastnika wpisał się na listę strzelców jeszcze raz. Znowu też otwierające podanie było autorstwa Makuszewskiego.

Po remisie we Wrocławiu gdańszczanie za swoją bazę obrali Wieliczkę. Stamtąd pojechali do Niepołomice i stamtąd też udadzą się na niedzielny mecz w Krakowie. Zapewne też trener Jerzy Brzęczek nie zdecyduje się zagrać takim samym składem jak z drugoligowcem. Można się spodziewać, że zmiana nastąpi w bramce i wróci do niej Marko Marić, a także w linii środkowej, gdzie pojawi się Stojan Vranjes. Ciekawe też czy po tym jak w meczu PP odblokował się Pawłowski pozostanie on w wyjściowej jedenastce na ligę czy też szkoleniowiec Lechii postawi na inny wariant z przodu np. z Grzegorzem Kuświkiem. Jak już wspomnieliśmy Biała Gwiazda w tym sezonie jeszcze nie przegrała. Ma na swoim koncie trzy remisy i zwycięstwo, ma również jeden punkt „na minusie” za uchy-

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – LECHIA GDAŃSK 1:5 (1:3)
0:1 - Wiśniewski (21')
0:2 - Wiśniewski (36')
1:2 - Gębalski (38' – karny)
1:3 - Makuszewski (44')
1:4 - Pawłowski (49')
1:5 - Pawłowski (74')

LECHIA - Budziłek - Wojtkowiak (64' Stolarzski), Rudinilson, Janicki, Wawrzyniak - Borysiuk, Dźwigala (40' Łukasik) - Mak, Wiśniewski (59' Haraslin), Makuszewski - Pawłowski.

bienia licencyjne. Wiślacy poprzedni sezon ukończyli tuż za gdańszczanami, a w kilku ostatnich sezonach nie mogą odnaleźć błysku jeszcze choćby z roku 2011 kiedy wygrali mistrzostwo Polski. W minionym sezonie gdańszczanie grali z Białą Gwiazdą trzy razy. Zremisowali w rundzie finałowej i wygrali w rundzie zasadniczej u siebie, na wyjeździe natomiast przegrali 1:3. Po raz ostatni w lidze gdańszczanie wygrali w Krakowie niemal 4 lata temu – 27 sierpnia 2011 roku – po голу Piotra Wiśniewskiego.

Krzysztof Klinkosz
fot. Lechia.pl

ACTIVITAS

STANICE WODNE WDZYDZE I SWORNEGACIE

* spływy kajakowe * wypożyczalnia kajaków, czarter jachtów
* imprezy integracyjne * biwaki, zielone szkoły
* koncerty w tawernie żeglarskiej * wieża widokowa

www.activitas.com.pl www.wdzydze.com.pl www.swornegacie-pttk.pl

tel. 58 686 12 15
kom. 607 590 350

Wielki Finał 3. edycji Energa Sailing Cup



Na scenie przy sopockim moło odbył się wielki finał trzeciej edycji Energa Sailing Cup, programu edukacji żeglarskiej. Nagrodzono najlepszych zawodników zmagających na wodach Zatoki Gdańskiej i całego cyklu, a także wręczono stypendia dla najzdolniejszych.

W tym roku droga do sopockiego finału Energa Sailing Cup nie była łatwa. Na starcie kolejnej edycji stanęło blisko 130 uczestników z całej Polski. Podczas cyklu regat w Pucku, Gdyni, Dziwnowie, Giżycku i Poznaniu, walczyli o punkty w klasyfikacji generalnej i awans do wielkiego finału, w którym udział wziąć może tylko 40 najlepszych żeglarzy.

Zawodnicy rywalizujący na wodach Zatoki Gdańskiej zarówno w sobotę, jak i niedzielę długo czekali na sprzyjające warunki. Wiatr, który przybrał na sile wczesnym popołudniem pozwolił na rozegranie wszystkich zaplanowanych wyścigów. Najlepszy w regatach w Sopocie był Patryk Kosmański z Chojnickiego Klubu Żeglarskiego. Miejsce drugie i trzecie zajęli kolejno Michał Krasodomski i Sławomir Kapałka, obaj repre-

zentujący barwy Yachtklubu Polskiego Gdynia. Pierwsza trójka klasyfikacji generalnej Energa Sailing Cup 2015 to Jakub Gołębiowski z Miejskiego Ośrodka Sportowego w Iławie, Wiktor Kamiński z YKP Gdynia i Filip Szmit z Uczniowskiego Klubu Żeglarstwa Regatowego Niegocin Giżycko. Wszyscy oni zostali stypendystami Energa Sailing. Łącznie 14 najlepszych młodych żeglarzy otrzymało finansowe wsparcie na zakup sprzętu, dzięki któremu będą mogli rozwijać swoje kariery sportowe.

Cykl regat Energa Sailing Cup to tylko jedno z wielu działań Grupy Energa, które ma na celu wspieranie i promocję żeglarstwa w Polsce. W ramach kompleksowego projektu, przy współpracy z PZZ, już po raz trzeci uczniowie szkół podstawowych mogą brać udział w ogólnopolskim programie

edukacji żeglarskiej w klasie Optimist i windsurfingu. Podczas wielomiesięcznego kursu odbywa się łącznie około 6000 godzin lekcji teoretycznych i zajęć na wodzie. W trzech edycjach projektu wzięło dotąd udział 3000 dzieci w wieku 7-9 lat (Optimist) i 9-11 lat (windsurfing).

Grupa Energa, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz PZZ finansują ponadto zakup sprzętu dla klubów w całym kraju. W ramach tej współpracy przekazano już 70 łodzi Optimist z kompletem wyposażenia, 20 desek windsurfingowych oraz, przy okazji inauguracji tegorocznego finału Energa Sailing Cup, 100 kompletów żagli, kamizelek i materiałów edukacyjnych.

Nagrody młodym uczestnikom Energa Sailing Cup wręczali m.in. Dorota Idzi, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki; Katarzyna Kowalska, dyrektor biura marketingu i komunikacji Grupy Energa SA; Piotr Myszkowski, Mistrz Świata w windsurfingowej klasie RS-X z 2010 roku; Przemysław Miarczyński, brązowy medalista olimpijski z Londynu.

- Energa Sailing Cup to jeden z wielu naszych projektów, ale chyba najbardziej spektakularny - powiedziała Katarzyna Kowalska, dyrektor biura marketingu i komunikacji Grupy Energa SA. - Są efekty. Jest coraz więcej dzieci i młodzieży. To nas dodatkowo motywuje do dalszej pracy. Mamy wspaniałych partnerów i ambasadorów. Liczymy, że z tych młodych ludzi wkrótce będziemy mieli olimpijczyków i zawodników, którzy będą zdobywać medale na imprezach rangi mistrzowskiej. W tym programie po to są stypendia, aby umożliwić przejście do kolejnej klasy żeglarskiej, aby nie zmarnować tych talentów, które pojawiają się przy optymistach. W klasie Optimist dzieci jest bardzo dużo, ale bariery przejścia do kolejnej klasy są bardzo duże i dlatego staramy się je ułatwić. Chcemy tym talentom pomóc, bo uważamy, że to jest przyszłość polskiego żeglarstwa.

Finał zakończył koncert Mrozu.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Wyścigi pokazowe Energa Optimist (fot.2)

Ewelina Niezgoda, Natalia Kilar, Zuzanna Tomaszewska, Aleksander Daniszewski, Kajetan Grabowski, Iwo Reński

Wyścigi pokazowe Energa Sailing Windsurfing (fot.3)

Klasyfikacja generalna Wielkiego Finału Energa Sailing Cup 2015 klasa Optimist

chłopcy - 1. Patryk Kosmański, 2. Michał Krasodomski, 3. Sławomir Kapałka (fot.4)

dziewczeta - 1. Anna Januszewska, 2. Gabriela Czapska, 3. Barbara Dzik (fot.5)

Klasyfikacja generalna Energa Sailing Cup 2015 chłopcy

1. Jakub Gołębiowski, 2. Filip Szmit, 3. Wiktor Kamiński, 4. Paweł Abramowicz,

5. Patryk Kosmański, 6. Sławomir Kapałka, 7. Mikołaj Chłopek, 8. Marek Rospond, 9. Iwo Kuczys, 10. Michał Krasodomski (fot.1)
dziewczeta - 1. Anna Januszewska, 2. Barbara Dzik, 3. Alicja Spruch (fot.6)

Stypendia na rozwój kariery w klasie Optimist (fot.8)

Jakub Gołębiowski (7000 zł), Filip Szmit (5000 zł), Patryk Kosmański (4000 zł), Sławomir Kapałka (3000 zł), Igor Kuczys, Filip Miłoszewski, Marcel Misiaszek (po 2000 zł), Anna Januszewska, Tomasz Misiak, Szczepan Damasiewicz, Oliwier Urbański (po 1000 zł),

Stypendia na rozwój kariery w wyższej klasie sportowej (15 tys. zł) (fot.7)

chłopcy - Wiktor Kamiński, Paweł Abramowicz
dziewczeta - Barbara Dzik, Alicja Spruch



Koszykarski Trefl powalczy o uregulowanie finansów

Odmłodzony Trefl Sopot, pod wodzą nowego trenera rozpoczął przygotowania do występów w koszykarskiej ekstraklasie. Drużyna z pewnością nie nawiąże do szczytnej, medalowej historii sopockiej koszykówki. Ten sezon ma posłużyć przede wszystkim stabilizacji finansowej zespołu o przygotowaniu młodej drużyny do przyszłej walki o najwyższe cele.

Nie jest tajemnicą, że koszykarski Trefl zmaga się z problemem zadłużenia, które może przekraczać kwotę 1 miliona złotych, zadłużenie powstało w ostatnich kilku sezonach. Z

misją ustabilizowania finansów klubu na stanowisko prezesa koszykarskiego Trefla Sopot powołany został Roman Szczepan Knitter, który wyprowadził już na finansową prostą klub siatkarek. Nowy sternik otwarcie przyznaje, że w najbliższym sezonie uregulowanie finansów będzie stało przed wynikiem sportowym. Oszczędności poszukano m.in. w kwestii miejsca rozgrywania spotkań. Sopocianie grać będą przede wszystkim w Hali 100-lecia, z rzadka tylko zaglądając do Ergo Areny.

Kadra żółto-czarnych również uległa zmianom. Na stanowisku trenera zatrudniono Słowenca Zorana Marticia i to najprawdopodobniej będzie największa gwiazda żółto-czarnych w tym sezonie. Słoweniec ma kontrakt na 3 lata, podczas których ma zbudować solidną drużynę, zdolną do walki o najwyższe cele. Martić prowadził już m.in. młodzieżowe reprezentacje swojego kraju, trenował Olimpiję Lublana, pracował w Chorwacji, Macedonii, na Cyprze. Asystentami Marticia w Sopocie będą: Krzysztof Roszyk i Marcin Kloziński. Sopocianie nie zdołali utrzymać w składzie m.in. Michała Michalaka, Pawła

Leończyka czy też wszystkich graczy zagranicznych. Sopockie barwy nadal reprezentować będą: Marcin Stefański, Marcin Dutkiewicz, Paweł Dzierżak, Artur Włodarczyk i Sławomir Sikora. Jak na razie jedynym zawodnikiem zagranicznym jest chorwacki obwodowy Josip Bilinovać. W Sopocie szukają jeszcze zagranicznego centra. Po stronie zysków żółto-czarni mogą zapisać sobie jak na razie również pozyskanie Grzegorza Surmacza i Piotra Śmigielskiego. Sopocianie do treningów wrócili 10 sierpnia. Pod koniec sierpnia i na początku września Trefl rozegra serię sparingów m.in. z Asseco Gdynia czy Polpharmą, później uda się na turnieje do Radomia, Torunia, Starogardu Gdańskiego i Słupska. W nadchodzącym sezonie w Tauron Basket Lidze wystartuje 17 zespołów, do składu znanego z minionych rozgrywek dołączy Stal Ostrów Wlkp.

Krzysztof Klinkosz

Pewny awans Wybrzeża do finału MDMP

GKŻ Wybrzeże wygrało piątą rundę Młodzieżowych Drużynowych Mistrzostw Polski rozegraną na torze stadionu im. Zbigniewa Podleckiego. Gdańszczanie z pierwszego miejsca w swojej grupie awansowali do turnieju finałowego.



Dominik Kossakowski skutecznie punktował w każdej rundzie MDMP

Gdańszczanie do piątego turnieju w swojej grupie MDMP przystępowali w bardzo dobrej sytuacji. Po czterech turniejach Wybrzeże miało 9 punktów za trzy wygrane turnieje i w Gdańsku podopieczni Grzegorza Dzikowskiego przypieczętowali awans do turnieju finałowego.

Piąta eliminacja nie była zbyt ciekawa. Najwięcej dział się gdy start przegrał Do-

minik Kossakowski. "Dominik był bardzo szybki efektywnie mijał rywali. Z gdańszczan najsłabiej wypadł Aureliusz Bieliński, który popełniał sporo błędów na dystansie.

Gdańszczanie wygrali wszystkie turnieje w swojej grupie. W każdym zawodach zdobywali przynajmniej 40 punktów. Tylko w pierwszym turnieju Wybrzeże jechało w pełnym składzie. W dwóch

1. Wybrzeże Gdańsk 40 pkt.

Dominik Kossakowski 17 (1,2,3,3,3,2)
Aureliusz Bieliński 6 (2,0,1,0,1,2,0)
Łukasz Sówka 17 (3,3,3,3,3,2)

2. MRGARDEN GKM Grudziądz 30 pkt.

Hubert Łęgowik 17 (3,3,2,2,2,2,3)
Mike Trzensiok 12 (2,3,1,d,3,u,3)
Mateusz Danielewicz 1 (0,w,0,u,0,1)

3. KS Toruń 26 pkt.

Marcin Kościelski 5 (0,2,0,0,3)
Patrik Sikora 5 (1,0,1,2,1)
Tomasz Przywieczerski 4 (d,1,1,2,0)
Oskar Fajfer 12 (2,2,2,3,3)

4. Włókniarz Częstochowa 24 pkt.

Przemysław Portas 8 (3,1,2,1,1)
Rafał Malczewski 7 (1,2,2,0,2)
Michał Gruchalski 6 (1,3,1,1,w)
Adrian Woźniak 3 (0,0,1,1,1)

Punkty gdańszczan w pozostałych turniejach

Grudziądz

Wybrzeże Gdańsk 46
Dominik Kossakowski 12 (3,3,2,3,1), Patrik Beško 12 (2,3,3,3,1), Aureliusz Bieliński 9 (2,3,1,u,3), Marcel Szymko 13 (2,3,2,3,3)

Toruń

Wybrzeże Gdańsk 45
Dominik Kossakowski 13 (2,3,1,2,1,1,3), Patrik Beško 12 (2,2,3,1,2,2), Łukasz Sówka 20 (3,2,3,3,3,3,3)

Łódź

Wybrzeże Gdańsk 43 pkt.
Dominik Kossakowski 19 (3,3,3,1,3,3,3), Aureliusz Bieliński 6 (0,0,0,2,2,2), Łukasz Sówka 18 (3,3,3,1,2,3,3)

z powodu kontuzji nie wystąpił Patrik Beško. Duży wkład w awans gdańszczan do finałowego turnieju mieli zawodnicy do 23 roku życia, którzy od tego sezonu mogli wspomóc w każdym turnieju zespoły. Raz w takiej roli wystąpił Marcel Szymko, a trzy razy Łukasz Sówka.

- Nie spodziewałem się, że w tak łatwy sposób wywal-

czymy awans - przyznał Grzegorz Dzikowski. - W Toruniu widzieliśmy, że młodzi gonią starych. Dobrze byłoby gdyby i u nas młodzież pogoniła starszych.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

XXI Maraton „Solidarności”

W sobotę 15 sierpnia br., o godzinie 9. na ulice Trójmiasta wyruszą biegacze XXI Maratonu „Solidarności”. Na listy uczestników zapisało się już 929 uczestników z 30 państw.

Pierwszy (wówczas półmaraton) bieg „Solidarności” odbył się 1981 roku. Dotychczas rozegrano 8 biegów półmaratońskich na trasie pomiędzy pomnikami Poległych Stoczniovców w Gdańsku a Ofiar Grudnia '70 w Gdyni i 20 pełnych maratonów. Pierwszy pełny maraton na tradycyjnym dystansie, tj. 42 km i 195 metrów, odbył się w 1995 roku na trasie Gdańsk – Westerplatte – Sopot – Gdynia.

Tegoroczny bieg rozpocznie się w Gdyni startem honorowym spod Pomnika Ofiar Grudnia '70. Trasa biegu wiedzie następnie główną arterią komunikacyjną przez Sopot. W Gdańsku maratończycy pobiegą obok należącej do NSZZ „Solidarność” Sali BHP, w której podpisano Porozumienia Sierpniowe, symbolu pokojowej walki o godność człowieka pracy.

ASG

